

BOŻY OBMYŚLANY SPOSÓB UZDRAWIANIA

God's Provided Way Of Healing

54-0719A

William Marrion Branham

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama dnia 19. lipca 1954 w Lane Tech High School, w Chicago, IL, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekty korzystano też z najnowszej wydrukowanej wersji oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Wydrukowanie tej książki umożliwiły dobrowolne ofiary wierzących, którzy umiłowali Jego Sławne Przyjście i to Poselstwo. Przetłumaczono i opublikowano w 2008 roku. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

MÓWIONE SŁOWO

GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ

Komórka: +420 775 225542

E-mail: w.krzok@volny.cz

GG: 2859836 SKYPE: W Krzok

<http://www.volny.cz/poselstwo>

Boży obmyślany sposób uzdrawiania

¹ Dobry wieczór, przyjaciele. Możecie usiąść. Uważam to naprawdę za przywilej, że mogę być tutaj dzisiaj po południu, by znowu usługiwać w Imieniu naszego Pana. Zanim rozpocznę usługę, widzę kilku moich braci, siedzących w pomieszczeniu do nagrywania, obsługujących magnetofony, a Billy Paul, mój syn, prosił brata Wooda, mojego przyjaciela, czy spotkałby się z nim przed budynkiem – możliwie najszybciej przed tym budynkiem, odnośnie książek i zdjęć na te nabożeństwa.

² I będąc tak mile tutaj przywitany, jakże ja... Więc jakim człowiekiem... Będę musiał żyć naprawdę dobrym życiem, by temu dorównać, nieprawdaż? Lecz jest tak dlatego, bo brat Mattson mnie miłuje. On jest moim serdecznym przyjacielem.

³ A więc jestem wdzięczny za ten przywilej, że mogę być tutaj i wydaje się, że rozpocząłem moją działalność w Chicago. Jest to po raz pierwszy w całej mojej usłudze od wielu lat, gdy głoszę na takim nabożeństwie po południu. Na ile sobie przypominam ze wszystkich lat mojej usługi, mam nabożeństwo z udzielaniem instrukcji po raz pierwszy po południu. I myślę, że obecnie upływa dziewiąty rok odkąd rozpocząłem moją usługę. A zatem, rozpoczynam na nowo w Chicago, bracie Józefie. Nie znam lepszego miejsca do rozpoczęcia nauczania lub nabożeństw.

⁴ [Brat Józef mówi do zgromadzonych o bracie Branhamie – wyd.] Dziękuję wam. Dziękuję ci, bracie Józefie. Dziękuję wam, drodzy przyjaciele, chrześcijanie.

⁵ Często myślałem, że Bóg da nam pewnego dnia przebudzenie w Chicago tak jak w dniach Moody'go i całe miasto zostanie poruszone – dla Boga. Nie mieliście takiego przebudzenia od tamtego czasu i ja wierzę, że ono rozpocznie się niebawem.

⁶ I jest jedna sprawa, która była w mojej usłudze, przyjaciele chrześcijanie – a wiem, że te magnetofony nagrywają to wszystko i będzie to wszędzie publikowane w gazetach. Muszę więc uważać na słowa, które mówię, i zważać na to, co mówię, ponieważ z chwilą gdy ten artykuł zostanie opublikowany, i z chwilą, gdy twój głos zostanie nagrany na magnetofonie, to sprawa załatwiona. Rozumiecie? Tak właśnie jest.

⁷ A więc oni to nagrywają wiele razy dlatego, żeby to przekazać ludziom, którzy zgadzają się z tym. Jeżeli będziecie to obserwować, niektórzy ludzie przesłuchają to i mówią: „Otóż, Pan powiedział takie i takie sprawy”. Zatem, gdybyśmy tylko słyszeli słowa ludzi, to byłoby wszystko, co mielibyśmy. Lecz magnetofony nagrywają To. Rozumiecie? Kiedy jest powiedziane, dlaczego i kiedy... Zważaj na

to, co On poleca ci uczynić, obserwuj swoje miejsce przeznaczenia, zważaj na to, co On polecił ci w tym czasie – co uczyniłeś i potem pozwól. . . Zważaj na to, co On mówi ci – co stanie się w tym czasie. I stwierdzisz, że ani razu nie znajdziesz w tym usterki, bo Bóg będzie czynił zawsze dokładnie to, co On mówi – za każdym razem. Rozumiecie? On to uczyni.

⁸ W kwietniu miałem czterdzieści pięć lat. Miałem wizje już od. . . Jedną z pierwszych rzeczy, którą sobie przypominam, może to brzmi dziwnie, lecz pamiętam, kiedy jeszcze łąziłem na czworakach. W moich czasach, gdy dzieci łąziły na czworakach, miały długie koszule. I pamiętam, że moja matka przymocowała krótką taśmę do mojej koszuli. Łaziłem na czworakach po podłodze w starej chatce, daleko w górach Kentucky, gdzie się urodziłem. I jadłem śnieg, który opadł z butów któregoś z mężczyzn. To była pierwsza rzecz, którą sobie pamiętam. A następną rzeczą, którą sobie przypominam, była wizja, w której Bóg mówił do mnie i powiedział mi, że większą część mojego życia spędzę w pobliżu wielkiego miasta, które nazywa się New Albany. I od czterdziestu lat mieszkam kilka mil od New Albany, Indiana, które jest o dwieście lub trzysta mil oddalone od miejsca, gdzie żyliśmy przedtem. I nikt z naszej rodziny nie wyjechał dotychczas ze stanu Kentucky, na ile mi wiadomo. Lecz zawsze i za każdym razem. . . Rozumiecie?

⁹ Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże. Te rzeczy są od początku dane od Boga. Urzędy te są ustanowione w kościele przez Boga. I moim zdaniem w tym właśnie tak wielu w dzisiejszym czasie popełniło błąd. Kiedy mówimy: „Otóż, udam się hen tam i będę szukał Boga, aby mnie uczynił tym lub tamtym”. Nie możesz tego tak czynić. Rozumiesz? Z łaski jesteś tym, czym jesteś. Niczego nie możesz uczynić o własnych siłach. Bóg ci to daje. Bóg ustanowił w kościele apostołów, nauczycieli i proroków. Czy się to zgadza? Bóg ustanowił w kościele dla udoskonalania. . . Więc żaden biskup ich nie ustanowił, ani starszy zboru, ani ktoś inny. Jedynie Bóg je ustanowił. I one są. . . Te urzędy zostały ustanowione w kościele.

¹⁰ Zatem, ja wiem, że dary, takie jak dziewięć darów Ducha – są to dary, które działają w całym kościele. Na przykład – dzisiaj wieczór ktoś może prorokować, a potem już nigdy więcej. Może duch prorokowania zstąpi następnego wieczora na kogoś innego. Paweł powiedział: „Możecie wszyscy prorokować – jeden po drugim”. To jest dar proroctwa, nie prorok. Rozumiecie?

¹¹ Jest dosyć wielka różnica między darem prorokowania a prorokiem. Dar prorokowania musi być rozsądzany przez trzech dobrych duchowych sędziów, zanim kościół może je przyjąć, według listu Pawła do Koryntian. Muszą go rozsądzać sędziowie, muszą też rozsądzać wykładanie języków, zanim je kościół przyjmie, ponieważ

oni by nie wiedzieli, czy... Lecz weźcie teraz takiego człowieka, który był prorokiem – na przykład Izajasz, Jeremiasz, Mojżesz. Nikt nie stał przed nimi, by rozsądzać, czy to było poprawne, czy nie. Oni urodzili się na ten świat jako prorocy. Słowo Boże było z nimi. „Wielokrotnie i wieloma sposobami przemawiał Bóg dawnymi czasy do ojców przez proroków, a w tym ostatecznym czasie przez Swego Syna, Jezusa Chrystusa”. I On, Jezus Chrystus, jest Prorokiem Kościoła w tym czasie ostatecznym. A Biblia mówi w księdze Objawienia, że duch – względnie, że świadectwem Jezusa Chrystusa jest duch prorocstwa.

¹² A więc w tych sprawach – to wszystko są doniosłe sprawy, pragnę zobaczyć kościół ugruntowany... Kiedy zobaczyłem po raz pierwszy zielonoświątkowców i słyszałem, jak mówią obcymi językami, nauczano mnie jako baptystę, że to jest z diabła. Pomyślałem więc: „No, popatrz...” I pomyślałem sobie: „Otóż, jedna rzecz: Nie dbam o to, co mówi kościół. Biblia mówi: ‚Nowymi językami mówić będą’. Więc przede wszystkim musiałem przyjąć albo to, co mówi kościół albo to, co mówi Biblia. Powiedziałem: „Więc co ja teraz zrobię?”

¹³ On powiedział: „Niech każde słowo człowieka jest kłamstwem (czy to jest biskup, arcybiskup, czy ktokolwiek to jest), a Moje Słowo prawdą”. I w tym jest ogromna różnica między katolicyzmem a protestantyzmem. Rozumiecie? Katolicyzm – nie można się sprzeczać z katolikiem odnośnie Biblii, ponieważ mimo wszystko, jeśli kościół mówi coś w sprzeczności do Biblii, jest to sprawa kościoła. Oni mówią: „Bóg jest w Swoim kościele”.

¹⁴ Protestanci mówią: „Bóg jest w Swoim Słowie”. Rozumiecie? Więc to jest wielka różnica. Nie można się więc sprzeczać, bo jeśli kościół twierdzi jakąś rzecz... Zapytajcie się ich, skąd wzięli nie jedzenie mięsa w piątek i wszystkie te inne sprawy. Oni może... Wiecie, oni mówią, że kościół tak ustanowił.

¹⁵ Przed kilkoma dniami miałem rozmowę z księdzem, a on rzekł... Zadałem mu kilka pytań, ponieważ moi przodkowie byli katolikami. Powiedziałem: „Chcę ci zadać kilka biblijnych pytań”.

¹⁶ A on powiedział: „Chwileczkę tylko, panie Branham”. Dalej mówił: „Widzisz, my katolicy chodzimy do kościoła i oddajemy cześć. Wy protestanci pozostajecie w domu i czytacie Biblię, lecz my chodzimy do kościoła i oddajemy cześć”.

¹⁷ Ja odrzekłem: „Lecz komu?” To jest następna sprawa. „Lecz komu?”

¹⁸ On odpowiedział: „Rozumiesz, my nie zważamy na... To, co mówi Biblia, jest w porządku, lecz jeśli kościół mówi coś innego, to kościół ma rację, bo Piotr był papieżem, a papież jest następcą Piotra,

i cokolwiek kościoł ustanowił, to jest w porządku. Tak właśnie ma się postępować. Bóg ciągle działa. . . .”

¹⁹ „Dobrze”, odparłem, „oczywiście, to jest zupełnie w porządku. Każdy człowiek. . . To właśnie przedstawia naszą Amerykę: każdy człowiek postępuje według swego własnego wierzenia”. Lecz ja wierzę, że cokolwiek Bóg powiedział – Boże Słowo nie zmienia się. Boże Słowo nie ulega zmianie. „Nie przemienie z niego ani jota ani kreska, dopóki nie wypełni się co do joty”.

²⁰ I ja wierzę, że Paweł powiedział: „Gdyby nawet anioł zstąpił z nieba i nauczał czegoś innego, niż to, czego już byliście nauczani w tym Piśmie, niech będzie przeklęty”. Galacjan 1, 8.

²¹ Więc ja fundamentalnie wierzę Biblii. Wierzę temu, co mówi Biblia. I ja wierzę, że Ona jest prawdą, i jestem gotowy ucześć się moją duszą każdej części Biblii, względnie każdego zdania, przecinka, cokolwiek to może być, bowiem Boże Słowo jest wiekuistą prawdą. Ono jest inspirowane i zostało zapisane, i my trzymamy się Go.

²² W Starym Testamencie mogli otrzymać poselstwo w trojaki sposób. Mianowicie przez proroka, przez tego, który miał sny, albo ze zakonu. Jeśli prorok prorokował. . . A na piersi Aarona było Urim Tummim. I jeśli te światła na Urim Tummim błyskały, to ten prorok mówił prawdę. Lecz jeśli te światła na Urim Tummim nie błyskały, było to błędne. Jeśli ktoś miał sen i opowiedział ten sen, a światła na Urim Tummim nie błyskały, było to błędne. Jeśli prorok prorokował, a te światła nie błyskały, to on był w błędzie.

²³ A to Urim Tummim zostało usunięte z tego kapłaństwa, lecz tutaj jest Urim Tummim kapłaństwa dzisiaj – Słowo Boże. Jeżeli ktoś, kto ma sny, albo prorok, albo kaznodzieja, albo ktoś inny naucza w sprzeczności do tej Biblii, jest to błędne. Niech będzie przeklęty. Lecz musi to być budowane solidnie na tym Słowie, jako TAK MÓWI PAN. I jeśli to Słowo jest poprawnie uporządkowane i nauczane przez kaznodzieję, Bóg jest uroczyście zobowiązany wobec Swego Syna odpowiedzieć na to Słowo i wypełnić Je. Otóż, tak właśnie ja wierzę Biblii. Wierzę każdemu słowu z Niej.

²⁴ Otóż, może w niektórych przypadkach nie potrafię Je zestawić właściwie razem. Wierzę, że żaden śmiertelnik na tym świecie nie potrafi zestawić każdego Słowa właściwie razem, ale my możemy, jeżeli Duch Święty udzieli nam do tego inspiracji. Wiele razy jest to sprzeczne z naszym nauczaniem.

²⁵ Ubiegłego wieczora moja żona stała przypadkowo na zewnątrz. Ona mi powiedziała: „Skoro tylko dwaj lub trzej przeszli przez podium, grupa ludzi powstała i wyszła”. Ona powiedziała: „Jeden obejrzał się na drugiego, i rzekł: ‚Co ty o tym myślisz?’ On odrzekł: ‚E,

to beznadziejne, nic w tym nie ma.' A ktoś inny wyszedł za kilka minut i powiedział: „Hm, był to dosyć dobry pokaz, nieprawdaz? A nie musieliśmy zapłacić, by wejść do środka'.”

²⁶ I taka jest opinia nakrochmalonych ludzi dzisiejszego świata. Rozumiecie? Taka jest ich opinia. Ich opinia była zawsze taka. To była ich opinia wtedy. Ich ojcowie mieli tą samą opinię, a są w piekle dzisiaj. I zapamiętajcie sobie, co, jeżeli to, czego słuchali ubiegłego wieczora, jest prawdą? Wtedy oni bluźnili Duchowi Świętemu, a na to nie ma wybaczenia ani w tym świecie, ani w tym, który ma nastać. Czy się to zgadza? Tak jest. Raczej milcz, jeśli nie jesteś pewien. Więc niech was Pan błogosławi.

²⁷ Więc dzisiaj po południu zgromadziliśmy się tutaj z jednym zamiarem, mianowicie by udzielić wskazówek do usługi uzdrawiania dzisiaj wieczorem.

²⁸ Po powrocie z za morza, o ile Bóg pozwoli, pragnę rozpocząć moje nabożeństwa inaczej. Właśnie przed chwilą rozmawiałem z jednym z moich menedżerów, z naszym droгим bratem Moore, i mówiłem mu, co Bóg położył na moje serce: Przybyć do takiej miejscowości jak Chicago, czy gdzieś indziej i nie odjeżdżać zaraz, ale przyjechać tutaj na kilka wieczorów i urządzić... Wiecie, osłabia mnie to do tego stopnia, że muszą mnie wyprowadzać. Lecz trzeba tam pojechać i po prostu urządzić kolejkę modlitwy i będę się modlił o chorych – jednego za drugim, aż Duch Święty przejmie ten dar i Sam będzie działał przezeń, rozumiecie, w taki sposób, że jeśli grzesznik lub ktoś podobny przejdzie przez podium bez pokutowania, to On zwróci mu na to uwagę. Rozumiecie?

²⁹ Lecz w ten sposób – posługując się tym Boskim darem i Jego Obecnością – tylko kilka razy i ja jestem niemal wykończony. To mnie po prostu tak osłabia, że niemal nie mogę wyjść z budynku. Czasami będąc pod Jego działaniem, zupełnie tracę przytomność. Pewnego razu byłem tak wyczerpany osiem miesięcy lub więcej. Wy sobie przypominacie ten czas – wielu z was.

³⁰ Lecz po powrocie, o ile Bóg pozwoli (jak powiedziałem, nagrywają to na taśmy), mam zamiar ustalić rozkład nabożeństw na cały rok i przyjadę do takiej miejscowości jak Chicago, i pozostanę wprost tutaj w Chicago, czy gdziekolwiek to będzie, dopóki Chrystus nie powie: „Pragnę, abyś teraz udał się do innej miejscowości”. I potem, kierując się tym, nie będę musiał każdego wieczora, względnie każdym razem... Po prostu przyniosę moje poselstwo, będę głosił ewangelię, urządził wezwania do ołtarza, będę pozyskiwał ludzi do zbawienia i napełnienia Duchem Świętym, a potem wywołam kolejkę modlitwy i będę się modlił o chorych, i potem zakończymy. Będę rozdawał karty modlitwy i potem gdzie skończę jednego wieczora, tam rozpocznę następnego wieczora, i wtedy będziecie mieli dosyć czasu.

³¹ Tak, jak czynimy to obecnie, nie możemy tego osiągnąć, ponieważ jesteśmy tutaj tylko kilka wieczorów i musimy załatwić po prostu wszystkich, którzy przychodzą. Kierując się rozkładem, każdy człowiek – jeżeli są tutaj obecni i zobaczą, że ich karta modlitwy jest daleko w tyle, odejdą na cztery lub pięć wieczorów i przyjdą znowu na nabożeństwo – za tydzień lub dwa, kiedy przyjdzie kolej na nich. Rozumiecie? I w ten sposób będę mógł pomodlić się za każdego. I taka jest moja wizja odnośnie dalszej usługi po powrocie zza morza. Mamy nadzieję, że w tym jest Bóg i pomoże nam, i będziemy mieć wspaniałe nabożeństwa w Ameryce.

³² Myślę, że przez około dziewięć lat działałem w ten sposób, a Pan potwierdzał to jako prawdziwe, i ciągle na nowo i na nowo, na nowo i na nowo. Widzimy, że przechodziło to tam i z powrotem, tam i z powrotem. A zatem, ja uważam, że obecnie jest odpowiednia pora do głoszenia Ewangelii. Nie jestem tak naprawdę kaznodzieją – nie studiuję tematu, na który mam zamiar głosić. Głoszę po prostu w oparciu o inspirację. Rozglądam się po prostu, aż to znajdę, wyciągam rękę i biorę to, i podaję to innym. Czasami jest to dosyć nie uporządkowane, lecz w taki właśnie sposób otrzymuję to; jest to nie uszeregowane. Więc ja lubię to właśnie w ten sposób, bowiem mimo wszystko, kim my jesteśmy? Nie jesteśmy jakąś kastą arystokratów – z nakrochmalonymi kołnierkami. Jesteśmy zielonoświątkowcami, którzy narodzili się na nowo i zostali napelnieni Duchem Świętym. Nasi ojcowie zostali zrodzeni pod tą inspiracją. Oni urodzili się jako niepiśmienni kaznodzieje.

³³ Nasi ojcowie – którzy to byli? Piotr, Jakub i Jan. Czy się to zgadza? Kiedy wyszli przez bramę, nazywaną Piękną, uzdrowili człowieka, który tam siedział, a był kaleką już z łona jego matki. Patrzcie, oni byli ubogimi ludźmi. Piotr powiedział: „Srebra i złota nie mam”. A następnie ludzie musieli zauważyć, że oni byli niepiśmiennymi, niewykształconymi ludźmi, lecz oni byli z Jezusem. To była jedyna rzecz, którą wiedzieli. Takimi właśnie i my jesteśmy. Właśnie takimi ludźmi jesteśmy.

³⁴ Niech was Pan błogosławi, kiedy przechodzimy teraz do instrukcji... A jeśli brat Józef – powiedz mi, jak długo tutaj miewacie nabożeństwo, żebym ja... O której godzinie kończycie zazwyczaj takie nabożeństwa? Około czwartej? W porządku, to jest świetne. Wszystko to – to fajnie. Nie sprawdziłem jeszcze... Czy wszyscy słyszycie mnie dobrze – i wy tam w tyle? To dobrze. Dziękuję wam.

³⁵ Teraz, zanim otworzymy tę Księgę... Żaden człowiek nie potrafi otworzyć tej Księgi. Ja mogę tylko przewracać Jej strony wstecz i powiedzieć: „Będziemy czytać z tego rozdziału tutaj”. Jedynie Bóg może otworzyć tę Księgę. Czy pamiętacie, że w Niebie leżała ta

Księga zapieczętowana Siedmioma Pieczęciami na grzbiecie. Przypominacie to sobie? Czy myśleliście kiedykolwiek o tym, że przeszliśmy przez usprawiedliwienie Luthra, poświęcenie Wesley'a, Wylanie Ducha Świętego u zielonoświątkowców, a ciągle jakos brniemy na oslepek?

³⁶ Jest jeszcze coś, co musi zostać objawione. Nie jest to napisane tutaj; jest to w Pieczęciach. Będę nauczał o tych sprawach, o ile Pan pozwoli, kiedy powrócę.

³⁷ Pamiętajcie Daniel słyszał tych siedem głosów, które wydały swoje głosy, i zaczął pisać, a On powiedział: „Nie zapisuj tego”. Rozumiecie? „To będzie objawione w dniach ostatecznych”. Zgadza się?

³⁸ Jan widział tą samą rzecz, a kiedy on ją zobaczył tam – tę Księgę z tylnej strony – ona była nauczana od początku do końca, a z tylnej strony miała siedem pieczęci. A one miały zostać zerwane wtedy, gdy tajemnica Boża wypełni się. My jesteśmy właśnie w tym czasie, gdy tych siedem tajemnic ma zostać otwartych dla Kościoła.

³⁹ O, jaką bogatą naukę przedkłada ta Biblia. Lecz nikt nie mógł nawet wziąć tej księgi i wejrzeć w nią, względnie zerwać jej Pieczęcie. Był tam jednak Baranek, który został zabity przed założeniem świata, podszedł, wyciągnął rękę i wziął tę Księgę z ręki Tego, który siedział na tronie, i otworzył tę Księgę, i zerwał jej Pieczęcie. Przemówmy więc do Tego, Który może to uczynić teraz, kiedy pochylimy nasze głowy.

⁴⁰ Nasz drogi, miłujący, Niebiański Ojciec, przychodzimy dzisiaj do Ciebie, pokornie w Imieniu Twojego drogiego Syna, Pana Jezusa Chrystusa. I dziękujemy Ci, że On pamiętał o nas, i wliczył nas wtedy przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni w Jego Obecności w owym dniu. Więc czym moglibyśmy się pochlubić? Nic w tej sprawie nie uczyniliśmy ani nic nie możemy uczynić, lecz z łaski jesteśmy zbawieni – przez wiarę. Bo przed założeniem świata On wybrał nas w Chrystusie Jezusie. A teraz On dał nam Ducha Świętego jako Pieczęć aż do dnia naszego odkupienia, kiedy zostaniemy przedstawieni Ojcu i staniemy tam bez zmyślenia – obmyci Jego Krwią.

⁴¹ I niech teraz On, który wziął tę Księgę z Jego prawej ręki, przyjdzie i weźmie tę Księgę dzisiaj po południu i otworzy ją dla nas, kiedy będę z niej głosił.

⁴² Ojciec, modłę się, żebyś Ty podał wskazówki tym biednym chorym ludziom, będącym w potrzebie. Wielu z nich przejechało wiele mil, by tutaj przybyć, abym się o nich modlił. I ja Ciebie proszę, Ojciec, abys namaścił Duchem Świętym Twojego sługę i dał mu znajomość rzeczy nie dla mnie samego, lecz dla tych biednych chorych, potrzebujących ludzi, którzy siedzą w tym audytorium dzisiaj. Udziel im takich

wskazówek, aby dokładnie wiedzieli, jak mają się uchwycić Twoich obietnic i jak mają im wierzyć, i jak mają pokonać wroga, a jest nam to dane – to pokonujące Słowo wprost tutaj w Biblii. I modlimy się, żebyś mi Ty pomógł dzisiaj wyjaśnić to Twoim dzieciom i abyś otrzymał chwałę z tych nabożeństw. Bo prosimy o to w Jego miłym Imieniu – naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

⁴³ Pragnę przeczytać krótki odcinek z Pisma Świętego z Psalmów. Psalm 103, od 1 do 3. w.

„Błogosław, duszo moja, Panu, i wszystko, co we mnie, Imieniu Jego świętemu!

Błogosław, duszo moja, Panu, i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego!

On odpuszcza wszystkie winy twoje, lecz wszystkie choroby twoje”.

⁴⁴ I zamykając tę Księgę mówię, że to miejsce Pisma wypełniło się w naszym czasie wśród was. Niech będzie Pan błogosławiony, ponieważ On wybacza wszystkie nasze nieprawości i uzdrowia wszystkie nasze choroby obecnie. To Słowo zostało zmanifestowane dzisiaj – mianowicie Bóg zatroszczył się o to i ja bym to określił w ten sposób: „*Boży obmyślany sposób uzdrawiania*”.

⁴⁵ Tak wielu ludzi szuka uzdrowienia, ale mają błędne nastawienie, zły motyw, z jakim przychodzą. Pierwszą rzeczą, którą powinien uczynić chrześcijanin albo jakikolwiek człowiek przychodzący po uzdrowienie – powinien być pewien, że jego serce jest czyste i nieskalane przed Bogiem. A potem, jeżeli ta choroba ciągle nie ustępuje, powinien otrzymać skądś pomoc.

⁴⁶ Powiem teraz coś, czego nigdy dotychczas w mojej usłudze publicznie nie powiedziałem. Przyszło mi to jednak w tej chwili na myśl, więc pragnę to powiedzieć. Unikałem tego, lecz dzisiaj po południu – widzę, że dzisiaj po południu siedzi tutaj tylko garstka słuchaczy. A więc jak się to mówi, zdejmiemy po prostu nasze marynarki i rozmawiajmy ze sobą wzajemnie – z serca do serca.

⁴⁷ Otóż, byłem bardzo zakłopotany z powodu ludzi, którzy mówią: „Ci uzdrowiciele... Ci Boży uzdrowiciele...” I szczerze mówiąc, tacy właśnie oni są. Dokładnie tym oni są, mówiąc biblijnymi terminami. Oni są Bożymi uzdrowicielami, tak samo jak są kaznodziejami, tak samo jak są apostołami, czy kimkolwiek innym. Jest to Boży dar, dany człowiekowi, aby nim usługiwał.

⁴⁸ Chciałbym tu powiedzieć, że podobnie jest z głoszeniem. Powiedzmy, że Jasiu Kowalski lub ktoś inny głosi... Jeżeli Jasiu Kowalski nie był powołany wyłącznie przez Boga do tego, by być kaznodzieją, to nigdy nie będzie miał powodzenia jako kaznodzieja. Może jego matka powiedziała mu, że powinien być kaznodzieją i jego

ojciec wysłał go może na studia do seminarium, i on ma może promocje naukowe, i tak dalej, lecz nigdy nie będzie zdolny prowadzić ludzi do Boga, dopóki Duch Święty nie wejdzie do życia tego człowieka i da mu coś, co... On może nie potrafi wymawiać swoich słów właściwie, może nie posługuje się poprawną gramatyką, może nie jest w stanie posługiwać się odpowiednią psychologią, lecz jeśli ma moc Bożą w swoim życiu, ludzie to rozpoznają. To się zgadza. Bóg będzie z nim.

⁴⁹ Zatem, ta sama sprawa, Jasiu Kowalski może być wykształconym człowiekiem, dysponuje psychologią i wszystkim innym, lecz nie potrafi przedłożyć tego poselstwa, jakie ma ten biedny niepiśmienny człowiek, który jest powołany przez Pana.

⁵⁰ Otóż, my to wiemy. Wy możecie to równie dobrze przyznać, ponieważ nasi najwięksi kaznodzieje byli właśnie takimi mężami. Na przykład ostatnie przebudzenie w Chicago, a było to wielkie przebudzenie, przyniósł Dwight Moody, który był naprawdę bardzo niepiśmiennym człowiekiem. Jego gramatyka była tak nędzna, po prostu okropna. On nie był nikim większym, niż łataczem starego obuwia. O, czytajcie jego książki – tak, one były pisane przez kogoś innego, i jego poselstwa zostały w dużym stopniu wypolerowane. Dwight Moody był jednak niewykształconym człowiekiem.

⁵¹ A Piotr, jeden z największych mówców wszystkich czasów, wyjąwszy Jezusa Chrystusa, jednym z największych pisarzy, nie rozpoznałby nawet swego własnego imienia, gdyby zostało przed nim napisane. Jan też był niewykształcony i nie wyszkolony, i tak dalej, lecz oni przebywali z Jezusem Chrystusem i oni mieli poselstwo, które cechowała moc.

⁵² Piotr cytując Joela kilkakrotnie, pozyskał pewnego razu trzy tysiące dusz dla Jezusa Chrystusa. Pomyślcie: niepiśmienny, niewykształcony.

⁵³ Więc nie musicie zdobywać jakiegoś wielkiego wykształcenia i posuwać się do skrajności w tych sprawach. Musicie jednak znać Jezusa, a Chrystus daje wam tę zdolność przez Ducha Świętego, abyście to mogli czynić.

⁵⁴ Otóż, Boże uzdrawianie polega na tych samych zasadach. Są ludzie, którzy naprawdę wierzą w Boże uzdrowienie i modlą się o Boże uzdrowienie, lecz nigdy nie potrafią skorzystać z Bożego uzdrowienia, ponieważ po prostu nie mogą tego uczynić. Nie jest im to dane. Zatem, istnieje takie... Obserwuję tych ludzi na podium. Wiele razy, zanim Duch Święty uchwyci mnie i namaszczenie jest tak wielkie, że muszą mnie wprowadzić... .

⁵⁵ Więc, kiedy patrzę na danego człowieka, gdy niektórzy ludzie podchodzą, wiele razy jest tak, że oglądam sprawy, o których nic nie

mówię. Staram się po prostu mówić tylko tyle, by skłonić człowieka do wiary. Gdy widzę, że pozyskałem jego uwagę do tego stopnia, to modlę się o niego, abym mógł przejść do następnego. Im więcej człowiek mówi, tym więcej tego przychodzi, po prostu ustawicznie. . . Człowiek znajduje się potem jakby w kanale i to namaszczenie spływa w dół.

⁵⁶ A więc, gdy nauczam Bożego uzdrowienia i widzę przychodzących ludzi, oni mówią: „O tak, bracie, ja mam wiarę”. Otóż, oni wyobrażają sobie, że mają wiarę. Rozumiecie? Oni jednak nie mają wiary.

⁵⁷ Wiara jest po prostu tak przekonana jak wasz wzrok albo mój dotyk, dzięki któremu wiem, że ta kazalnica jest tutaj. Człowiek nie musi być wykształcony. Szczerze mówiąc, byłoby dobrze, gdybyście byli tylko trochę bardziej prości w tej sprawie, niż jacy w rzeczywistości jesteście. To się zgadza. Wy po prostu. . . Jest to po prostu coś, o czym jesteście przekonani, że to się stanie. To wszystko. Jest to po prostu tak pewne. Wtedy nic nie może wam tego zabrać. Wy wiecie, że to się urzeczywistni. Wy tylko. . .

⁵⁸ Nic nie może ci tego zabrać. Chociaż lekarze stoją i mówią, że umrzesz w następnej godzinie, jednak ty wiesz, że odzyskasz zdrowie. Lekarz może powie ci, że jesteś cały okryty trądem albo pożarty przez raka. To nie przestraszy cię ani trochę. Wcale nie. Otóż, to jest wiara.

⁵⁹ Popatrzcie na Pawła, kiedy rozbił im się okręt. Wiecie, on by również stracił nadzieję. Wszelka nadzieja, żeby ocaleli, przepadła, powiedział Paweł. Biedny stary okręt nabierał wodę, a czternaście dni i nocy nie widzieli księżyca, gwiazd, w ogóle niczego, a ten niewielki okręt był miotany w wodach, aż w końcu Paweł powiedział: „Hm, sądę, że wszelka nadzieja przepadła”. Tak samo on tego nie wiedział.

⁶⁰ Lecz kiedy znajdował się na dnie okrętu tej nocy i modlił się, pojawiła mu się wizja. I zobaczył Anioła Pańskiego, który przyszedł i powiedział: „Nie bój się Pawle, bo zostaniesz przyprowadzony przed cesarza”. To się zgadza. „A oto Bóg daje ci – wszyscy, którzy żeglują z tobą, są ci dani. Dlatego bądź dobrej myśli. Wyjdź na pokład i bądź dobrej myśli”.

⁶¹ I niewielki Paweł wprost w środku burzy wybiegł na pokład, wymachiwał swoimi rękami i krzyczał na cały głos, mówiąc: „Bądźcie dobrej myśli, bracia, bo ubiegłej nocy stanął przede mną anioł Boży i powiedział, abym się nie bał. Musimy bowiem stanąć wprost przed cesarzem”. Dalej mówił: „Mówię wam teraz, że nikt z was nie zginie, nawet żaden włos z waszej głowy nie zginie, lecz zostaniemy. . . Nasz okręt rozbija się gdzieś. Oglądałem w wizji, jak sterczy rozbity gdzieś przy brzegu, lecz nam nie stanie się żadna krzywda”. I powiedział: „Weźmy więc coś do zjedzenia i posilmy się”.

⁶² A oni... O, oni obawiali się to zrobić, ale Paweł poszedł, przygotował sobie kanapkę i zaczął ją spożywać. Patrzcie, on się nie obawiał. Dlaczego? Bóg tak powiedział. Zakotwiczyło się to w sercu Pawła.

⁶³ Bez względu na to, jak bardzo był ten okręt miotany. Nie widzieli gwiazd ani księżyca, dni przemijały, to wcale nie martwiło Pawła. Wyobrażam sobie, że spożywał kanapkę za kanapką, chodził tam i z powrotem po pokładzie i mówił: „Chwała Bogu, nie jesteśmy daleko od lądu, bracia”.

⁶⁴ Tutaj to macie – bez względu na to, jak bardzo było ciemno. Wieloryb podpłynął może do tej łodzi, by ją wywrócić, rekiny płynęły za nią setkami, lecz to nie odstraszyło Pawła. Wcale nie. On wiedział, co powiedział Bóg. On wierzył temu, co powiedział Bóg. Powiedział: „Dlatego bracia bądźcie dobrej myśli, bo ja wierzę Bogu, że stanie się dokładnie tak, jak On mi to pokazał”. To jest wiara.

⁶⁵ Wyszli z wody na wyspę i on nzbierał patyków, by je przyrzucić na ogień, a gdy zaczęły palić się ogniem, ukąsił go wielki, stary wąż, a gdy on ukąsi człowieka, to pozostaje mu tylko parę sekund życia. Musiał to być wąż, podobny do afrykańskiej mamby. Myślę, że człowiek żyje po ukąszeniu tego węża tylko dwie lub trzy minuty. Mniej więcej tyle życia mu pozostaje, bez względu na to, czy otrzyma albo nie otrzyma serum. I taki wąż ukąsił go w rękę. Paweł spojrział na niego i powiedział: „Pan mi powiedział, że muszę stanąć przed cesarzem. Ależ, ty mnie nie możesz skrzywdzić”. Strząsł go więc do ognia i znowu wyszedł, i nzbierał więcej patyków, powrócił i ogrzewał się, i w ogóle nic się nie stało. Czy rozumiecie, co chce powiedzieć?

⁶⁶ Bóg powiedział Pawłowi: „Zostaniesz przyprowadzony przed cesarza”. A Paweł nie został jeszcze przyprowadzony przed cesarza, więc nic nie odstraszyło Pawła. On wiedział, że idzie naprzód. Otóż, to jest wiara. Ty ustaliłeś swój kurs. Dokładnie wiesz, na czym stoisz. Zatem, jeżeli ktoś modli się tak gorliwie, aż dostanie się do tego stanu, bracie, to nie ma dosyć lekarzy w Chicago, którzy by ci wmówili, że pozostaniesz chorym. To się zgadza.

⁶⁷ Rozglądałem się teraz, by znaleźć człowieka kalekę. Nie widzę... Myślę, że tutaj znajdują się kule, należące do którejś kalekiej pani. Gdyby Duch Święty objawił ci w tej chwili, siostrzo, że odejdziesz stąd dzisiaj po południu i odrzucisz te kule hen na środku ulicy i pójdiesz do domu, nie posługując się nimi już nigdy więcej, i byłoby ci to przekazane tak bezpośrednio, to prawdopodobnie pocałowałabyś te stare kule na do widzenia, zanim w ogóle wstaniesz z twojego krzesła. Odwróciłabyś się po prostu do ludzi i powiedziała: „Być może nie mogłam chodzić już tak długi czas, ale obserwujcie, jak odejdę stąd”. Rozumiecie? Wiedziałybyś to. Nic nie mogłoby cię powstrzymać.

⁶⁸ Gdyby Duch Święty przemówił do mnie teraz i powiedział: „Ta niewiasta”, i widziałbym ją w wizji wychodzącą przez te drzwi, nie obawiałbym się ani trochę powiedzieć to, choćby tu było sto milionów ludzi: „Ta niewiasta była kaleką tak długo, albo może jest . . . ? . . . Ja nie wiem, co jej dolega. Lecz cokolwiek to jest, ona wyjdzie stąd”. Powiedziałbym: „Ona wyjdzie stąd bez tej łaski albo tej kuli, którą ma pod swoim ramieniem; ona wyjdzie na zewnątrz normalnie”. I wy zobaczylibyście, że to urzeczywistni się w ten sposób. Patrzcie, nie obawiałbym się wcale, nie byłoby żadnego „czyżby”. Rozumiecie? To jest wiara.

⁶⁹ Lecz jeśli przychodzisz i mówisz: „O, ja wierzę, że Bóg jest Lekarzem”. Widzisz, w tobie przebywają dwaj mężczyźni. Czy to wiedziałeś? Pewnego razu mieliśmy na nabożeństwie nawróconego Indianina i zapytałem się go, jak mu się powodzi potem, gdy otrzymał Ducha Świętego. On odrzekł: „Otóż, we mnie są jakby dwa psy”. Dalej mówił: „Jeden z nich jest złym psem, a drugi dobrym psem”. I powiedział: „Oni po prostu sprzeczą się i walczą przez cały czas”.

⁷⁰ Ja zapytałem: „Słuchaj, wodzu, który z nich zwycięża?” A wódz odpowiedział: „Otóż, jest to zależne od tego, którego psa wódz karmi najwięcej”.

⁷¹ Nie chcę tutaj przyrównywać diabła i Ducha Świętego do psów, lecz patrzcie, w człowieku jest dobro i jest w nim zło. Jest w nim wiara i niewiara. Chodzi o to, którą z nich karmisz najwięcej, to jest decydujące – kogo karmisz najwięcej.

⁷² Zatem, wy tutaj – każdy człowiek, będący tu dzisiaj po południu – ja chcę wierzyć, że wszyscy wierzycie w Boże uzdrowienie, każdy z was. Mówicie: „Oczywiście, bracie Branham, ja wierzę w Boskie uzdrowienie”.

⁷³ Otóż może mówisz to z wszelką inteligencją, z jaką potrafisz to powiedzieć. Ty temu wierzysz. Jest to w twojej głowie. Lecz pamiętaj, tutaj wewnątrz istnieje podświadomość, która musi mówić to samo. Jeżeli nie mówi, to niczego nie osiągniesz. Może czytasz Biblię i mówisz: „Hm, bracie Branham, Biblia mówi to tutaj”.

⁷⁴ To jest prawdą. To się dokładnie zgadza. Dlatego też ludzie mówią dzisiaj: „Otóż, ja wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym i ja jestem zbawiony”.

⁷⁵ „Jak wiesz, że On jest Synem Bożym?”

„Biblia tak mówi”. Widzicie?

⁷⁶ A ja mówię: „Dobrze, ale skąd wiesz, że On jest Synem Bożym”.

„Moja matka tak powiedziała. Kaznodzieja tak powiedział”.

⁷⁷ Otóż, oni mają rację. Lecz jak to możesz wiedzieć? Biblia mówi, że tego nie możesz wiedzieć, dopóki nie otrzymasz Ducha Świętego. Ty

przyjmujesz tylko słowo kogoś innego. Czy to wiedzieliście? [„Tak”.] Nie brzmiało to zbyt przekonująco. Lecz to jest prawdą. Zacytuję to: „Żaden człowiek nie może powiedzieć, że Jezus jest Chrystusem, tylko przez Ducha Świętego”. Czy się to zgadza? Duch Święty w tobie musi składać świadectwo o zmartwychwstaniu i o tym, że Jezus jest Synem Bożym; inaczej przyjmujesz tylko słowo kogoś innego w tej sprawie. Przyjmuj tylko to, co mówi Biblia. Biblia ma rację. Inaczej przyjmujesz tylko to, co mówi kaznodzieja. Kaznodzieja też ma rację. Względnie przyjmujesz to, co powiedział jakiś dobry człowiek. Oni mają rację. Lecz ty, jako indywidualny człowiek nie wiesz, że Jezus jest Chrystusem, dopóki Duch Święty nie przekazał ci tego. To się zgadza.

⁷⁸ Zważajcie teraz, **żaden człowiek nie może mieć wiary ku uzdrowieniu, dopóki mu to nie zostanie objawione przez Ducha Świętego, że zostanie uzdrowiony.** Może potkniesz się na tym. Może będziesz kontynuował swoje życie żyjąc dobrym chrześcijańskim życiem. Możesz należeć do jakiegoś kościoła. Może masz tam miłą społeczność. Może masz moralny charakter i wszystko to, lecz bracie, to ciągle nie jest chrześcijaństwem. Chrześcijaninem jesteś wtedy, gdy Duch Święty wziął cię całkiem w posiadanie i jesteś prowadzony przez Ducha Świętego. Nie ważne, jak dobrym, jak moralnym, czy jak dobrym członkiem kościoła jesteś. Kain był tak samo dobry, jak każdy inny członek kościoła. Takim samym był Ezaw, fajny kulturalny dzentelmen. Takim był Kain – bardzo religijny, wierzył w Boga, składał ofiary, zbudował ołtarz, wykonywał wszystkie religijne obrządki, a Bóg go odrzucił. Nikt nie może powiedzieć, że Jezus jest Chrystusem, tylko przez Ducha Świętego.

⁷⁹ Piotr został usprawiedliwiony i wierzył w Pana Jezusa Chrystusa. On nawet zaczął głosić Ewangelię, lecz Jezus powiedział mu: „Kiedy się nawrócisz, umacniaj swoich braci”. Rozumiecie? „Potem, gdy się nawrócisz!”

⁸⁰ **Nawrócenie nastaje wtedy, gdy Duch Święty usunie starą naturę z człowieka i wchodzi do niego nowa natura, którą jest Duch Święty. A gdy człowiek został naprawdę zrodzony z Ducha Bożego, ma Żywot Wieczny.** Jezus tak powiedział. „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał (żaden człowiek nie może tego powiedzieć, jedynie dzięki Duchowi Świętemu)... Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie pójdzie na potępienie albo na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia”. Tak właśnie On powiedział. Ja wierzę w Niego, czy wy również?

⁸¹ Ktoś powiedział niedawno tak: „Bracie Branham, ja wierzę, że my mamy Ducha Świętego. Ja wierzę, że jestem zbawiony, i tak dalej”. Otóż, **jak możesz wierzyć, dopóki nie masz Ducha Świętego? Ty nie możesz wierzyć właściwie.** Otóż, to jest ta usterka. To jest ta sprawa,

której chrześcijanin nie może przebrnąć. To jest ta rzecz, której chory człowiek nie może przebrnąć. Rozumiecie? Jest olbrzymia różnica między przypatrywaniem się Słowu Bożemu, a przyjęciem Bożego Słowa. Jeżeli ty... Ci, którzy przyjmują Słowo, nie ci, którzy Je badają, lecz ci, którzy Je przyjmują – Bóg dodawał do zboru tych, którzy mieli być zbawieni. Trzy tysiące dusz przyjęło Słowo.

⁸² Możesz słyszeć głoszone Słowo. Możesz przyglądać Mu się i przyznać, że Ono jest właściwe. Kain tak czynił, również wszyscy inni. Lecz tylko tam, gdzie to słowo padło na dobrą glebę, wydało plon. Ci, którzy Je przyjęli, dali się ochotnie ochrzcić. Rozumiecie? Przyjęcie Słowa!

⁸³ Zatem, kiedy otrzymasz inspirację, że Jezus Chrystus umarł za twoje choroby, w tej właśnie godzinie przyszło twoje uzdrowienie. Zgadza się! Gdy otrzymasz z Niebios to, że Jezus umarł za twoje grzechy i przyjąłeś to, potem nie potrzebujesz już żadnej modlitwy o ciebie. Ty to już przyjąłeś. Sprawa załatwiona.

⁸⁴ Więc możemy głosić Słowo, wyjaśniać Słowo. **Lecz ty musisz przyjąć to Słowo. O, alleluja! To właśnie wywoła ogień, bracie. Gdy to przyjmiesz – to objawienie, wtedy coś wyśliznie się hen z tego niewidzialnego świata, przychodzi, staczając się w dół przez mistyczny kanał gdzieś do twojej duszy, i mówi ci: „Teraz to rozumiem”. Twoje oczy jaśnieją; twoje usta, które były spuszczone, rozszerzą się w uśmiechu. Wydaje się, że każdy mięsień w twoim ciele raduje się.** Coś się wydarzy. Coś... Potem nie musisz już być w kolejce modlitwy. Ty to już otrzymałeś.

⁸⁵ Otóż, dlatego właśnie... Gdyby wszyscy w tym budynku w tej chwili mieli takie nastawienie, to każdy człowiek byłby doskonale uzdrowiony. Otóż, jak skłonimy ludzi do tego? Niektórzy potrafią to przyjąć. Niektórzy tego nie mogą przyjąć. Lecz ci, którzy to potrafią przyjąć – oni patrzą się na to, przyjmują to i wierzą temu. Inni może na innym nabożeństwie. Otóż, to jest jeden sposób głoszenia tego na podstawie Słowa. Innym sposobem jest może, gdy ktoś przemówi obcym językiem i ktoś poda do tego wykład i objawi tajemnice ich serc. Albo być może ktoś z nich jest prorokiem i on powstanie i uczyni coś nadprzyrodzonego, na co się popatrzysz i powiesz: „O, tutaj to mamy. Tutaj jest to właściwe”. Wtedy coś wydarzy się dla ciebie. Lecz kiedy tam siedzisz i mówisz: „Uhm, to jest mentalna telepatia. O, wiem, że dr Kowalski tak powiedział”. Bracie, wtedy znajdujesz się na niebezpiecznej płaszczyźnie. Jesteś w okropnym miejscu. Może powiesz, że to wszystko jest marne i tym podobnie. Lecz w dniu sądu odpowiesz za to. To się zgadza.

⁸⁶ I pamiętajcie, kiedy Bóg podaje Swoje objawienie, objawiając Samego Siebie Swojemu ludowi... To jest korzyść płynąca z tych nabożeństw. Dlatego Bóg dał te dary – aby wywyżżyć Siebie i

zjednoczyć ludzi, i zebrać razem ciało, i pomóc nam połączyć nasze wysiłki z naszymi modlitwami.

⁸⁷ Człowiek, siedzący w takiej grupie ludzi jak ta, gdzie wiara jest skumulowana ze wszystkich stron – to ci pomoże odzyskać zdrowie. Będą tam ludzie, którzy słuchają Słowa, które jest nauczane, którzy chociaż nie będą w kolejce modlitwy, jednak zostaną uzdrowieni. Bowiem coś dzieje się podświadomie może, a oni nawet nie uświadamiają sobie tego. Oni wyzdrowieją. Ktoś może siedzi i obserwuje jeden ze znaków od Pana, które się pojawiają, i [Brat Branham strzelił swoimi palcami – wyd.] on zostanie uzdrowiony. Rozumiecie? Tak jest, kiedy wiara, cokolwiek, co może stymulować tę wiarę. . .

⁸⁸ Otóż, mogę patrzeć się na pszenicę, leżącą tutaj na mojej dłoni; ja rozpoznaję, że to jest pszenica. Mogę powiedzieć, że to jest pszenica. Mogę ją pokazać glebie i gdyby gleba mogła spojrzeć, ona by powiedziała: „Tak, to jest pszenica. Ja wierzę, że to jest pszenica, każde słowo z tego”. Pomimo to ta pszenica nie może zrodzić pszenicy, jeżeli nie wpadnie do gleby i sama nie umrze. Czy się to zgadza?

⁸⁹ To jest ten człowiek, który patrzy się fundamentalnie i mówi: „Tak, ja wierzę w uzdrowienie. Ja wierzę, że to jest właściwe. Wierzę, że to jest Słowo Boże. Wierzę, że to jest dla wierzącego. I ja wierzę, że mam wiarę, by to przyjąć. Lecz dopóki tego nie przyjmiesz. . . Czy rozumiecie, co chcę powiedzieć? **Wtedy, gdy To przyjmiesz, radujesz się. W swoim wnętrzu masz Słowo i sprawa załatwiona, wszelkie wątpliwości umarły; wszelka łuska odpadła i wykiełkowało nowe życie, rosnąc ku uzdrowieniu dla ciebie. Wtedy właśnie naprawdę otrzymujesz swoje uzdrowienie. Stąd przychodzi uzdrowienie. Wiara przychodzi przez słuchanie, słuchanie Słowa.**

⁹⁰ Otóż, wiara nie jest uzdrowieniem. Wiara spowoduje uzdrowienie. Rozumiecie? Dzięki wierze jesteś zbawiony. Popatrzcie teraz tutaj, gdyby tutaj leżał bochenek chleba, który kosztuje ćwierć dolara – myślę, że taka jest mniej więcej jego cena, a ja miałbym dwadzieścia pięć centów – otóż, dwadzieścia pięć centów jest ceną kupna tego chleba, ale ja mam tych dwadzieścia pięć centów, a nie mam tego chleba.

⁹¹ Możecie teraz mieć wiarę ku uzdrowieniu i ja wierzę, że wielu z was ją ma. Lecz nie możesz otrzymać uzdrowienia, dopóki nie kupisz tego uzdrowienia przez wiarę, którą masz. Może mówisz: „O, bracie Branham, życzyłbym sobie, żebym miał Ducha Świętego. Ja mam wiarę, że to otrzymam”. **Dobrze, zamiast więc swoją wiarę za Ducha Świętego. Rozumiesz? To jest wszystko, co musisz uczynić? Kiedy masz tę wiarę, nic nie może ci tego zabrać.** Otóż, jeżeli wierzysz tylko pozornie, jeżeli to tylko udajesz, jeżeli to podrabiasz, nie będzie to

działać dla ciebie. **Lecz jeśli to jest prawdziwa wiara, to sprawa załatwiona. Bóg uczyni to w tej chwili.** Czy temu wierzycie? A kiedy mówisz: „O, tak, bracie Branham, wierzę w Boskie uzdrowienie. . .” W porządku, jeżeli wierzysz w Boskie uzdrowienie, to weź tą samą wiarę, którą masz w Boskie uzdrowienie i kup swoje uzdrowienie. Rozumiesz? A ty, który otrzymujesz to wiarę. . . Na pewno.

⁹² Ktoś powiedział – rozmawialiśmy o otrzymaniu Ducha Świętego. Oczywiście, byłem wychowany i duchowo karmiony we wczesnych dniach mojej usługi w baptystycznym kościele i byłem nauczany, że człowiek otrzymuje Ducha Świętego, jeżeli wierzy – według baptystycznego kościoła. **Lecz według tej Biblii człowiek otrzymuje Ducha Świętego potem, gdy uwierzył, potem, gdy uwierzy. Człowiek wierzy w Pana Jezusa Chrystusa, przyjmuje Go jako swojego osobistego Zbawiciela, a potem otrzymuje Ducha Świętego. I dopóki nie otrzymałeś Ducha Świętego, to Bóg jeszcze nie uznał twojej wiary.** To się zgadza.

⁹³ Abraham, ojciec wiary, wierzył Bogu w sprawie uzdrowienia i zbawienia. Przez uzdrowienie przyszło zbawienie, ponieważ ono wydało na świat Izaaka, a przez Izaaka przyszło zbawienie.

⁹⁴ Zwróćcie teraz uwagę, że Abraham wierzył Bogu. Czy się to zgadza? I to zostało mu zaliczone ku sprawiedliwości i Bóg dał mu znak, że On zaakceptował jego wiarę. Amen. Czy to pojmujecie?

⁹⁵ Popatrzcie. Widzicie? Gdyby Abraham powiedział: „Panie, ja Tobie wierzę”, a nie odezwałby się żaden głos, to ja nie wiem. Otóż, on powiedział: „Panie, ja Ci wierzę”. Gdyby nie odezwał się żaden głos, Abraham nie wiedziałby tego.

⁹⁶ Lecz Bóg odpowiedział mu i dał Abrahamowi znak, że On przyjął jego wiarę. On mu dał obrzezanie jako znak. Czy się to zgadza? Innymi słowy było to potwierdzenie wiary Abrahama. Kiedy otrzymał potwierdzenie, powiedział: „Chwała Panu, sprawa załatwiona”. On powiedział: „Ja mam wiarę, a Bóg to zaakceptował”.

⁹⁷ **Kiedy mówisz: „Ja mam wiarę”, a Bóg daje ci chrzest Duchem Świętym, jest to potwierdzenie tego, że Bóg przyjął twoją wiarę. Amen.**

⁹⁸ Otóż, wy powiecie: „Czy to jest obrzezanie Ducha Świętego?” Absolutnie tak. Amen. To jest prawdą. **Duch Święty jest Pieczęcią żyjącego Boga. On jest Pieczęcią Bożego uznania twojej wiary.** Bo Efezjan 4, 30. mówi: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani aż do dnia waszego odkupienia”. Alleluja.

⁹⁹ **Zatem, jeżeli mówisz, że masz wiarę w Boskie uzdrowienie i coś nawiedzi cię i mówi: „Zacznij działać”, to jest potwierdzenie, że Bóg przyjął twoją wiarę w Boskie uzdrowienie.** To się zgadza. **Wtedy masz**

odwagę wprowadzić swoją wiarę w akcję. Kiedy tylko mówisz, że masz wiarę, a obawiasz się wprowadzić ją w czyn, to twoja wiara jest martwa. Rozumiesz? **Lecz kiedy masz wiarę i jesteś ochotny wprowadzić ją w czyn, to Bóg potwierdza ją towarzyszącymi cudami i ty przeżyjesz swoje uzdrowienie.** To jest prawda. Jeżeli masz wiarę!

¹⁰⁰ Otóż, **ludzie zgromadzają się na tych nabożeństwach i one są właśnie po to, aby dodać odwagi waszej wierze, aby wywołać w was wiarę.** My nie potrafimy uzdrowić. Oczywiście, że nie. Lecz mamy w tym pewną część. Jest to głoszenie Ewangelii; to jest jedna część, kiedy to czynimy. Dalszą częścią byłoby mówienie językami. To jest ta wewnętrzna część, jeżeli to jest dzięki objawieniu. A jeżeli to jest dar prorokowania, jest to dalsza część tego. Potem są znaki i cuda, i wszystko inne – to są dary, które są czynne w zborze, by stymulować kościół, by trzymać kościół razem dla każdego atrybutu życia Jezusa, aż On powróci znowu w chwale. Amen.

¹⁰¹ Otóż, twoim wrogiem jest diabeł. A Bóg pod każdym względem, w każdym wieku, zawsze zachowywał ludzi w zdrowiu. Czy temu wierzycie? Bóg nigdy nie zostawił swego ludu bez obmyślanego sposobu uzdrowienia. Wymieńcie mi to w Piśmie Świętym, kiedy On to uczynił. Bez względu na to, jakie ciemności nastąpiły, jak daleko ludzie odeszli od Niego, Bóg miał obmyślaną drogę uzdrowienia. On ją zawsze miał. I On miał zawsze kogoś, kto temu wierzył.

¹⁰² Popatrzcie daleko wstecz we wczesnych dniach On miał obmyślaną drogę. On miał wtedy spiżowego węża. To była Boża obmyślana droga dla dzieci Izraela, w dawnych czasach, kiedy wyszli z Egiptu. Gdy rozpoczęli swoją marszrutę, On wiedział, że tam będą choroby, więc On powiedział po prostu – On przygotował drogę.

¹⁰³ Niedawno głosiłem gdzieś tutaj o tym, że Mojżesz był lekarzem – Doktor Mojżesz. Ja nie wiem, czy temu wierzycie, czy nie, lecz on był lekarzem. Biblia mówi: „On był wykształcony we wszelkiej mądrości Egipcjan”. Czy się to zgadza? Tak, oni byli dumnymi lekarzami. O, moi drodzy. A więc, doktor Mojżesz. . . I wyobrażam sobie, że wielu medyków tutaj z Chicago chciałoby się dowiedzieć, jak Mojżesz utrzymał dwa miliony ludzi w zdrowiu i silnych przez czterdzieści lat, i wyprowadził ich z pustyni bez żadnego słabego człowieka między nimi. Czy to nie byłoby cudowne? Ja chciałbym mieć niektóre z tych medykamentów, które on miał, czy wy nie? Zastanawiam się, ile okładów z fig i innych rzeczy on używał wtedy? Ile ziółek i zastrzyków penicyliny on miał wtedy. Rozumiecie?

¹⁰⁴ Doktor Mojżesz – on miał mniej więcej dwa miliony ludzi, których wyprowadził z Egiptu. Wywiódł ich z Egiptu i prowadził ich do Palestyny. I kiedy tam pielgrzymowali, ile niemowląt urodziło się jednej nocy? Doktor Mojżesz musiał im robić wizyty. Ilu ludzi miało bóle żołądka w ciągu całego dnia, kiedy spożywali wszystko, co mogli

znaleźć po drodze? Ilu ludzi zawezwało Mojżesza w naglącej potrzebie każdej nocy? Czy pomyśleliście kiedykolwiek o tym? Ilu z tych ludzi potknęło się na tych kamieniach i innych przeszkodach – upadli i odarli sobie skórę na nogach albo może złamali sobie nogi lub coś innego w ciągu każdego dnia. Dlatego, że oni szemrali i odstępowali od Boga, i czynili wszystko inne, wpadali w kłopoty. A doktor Mojżesz. . .

¹⁰⁵ Czy chcielibyście popatrzeć do jego apteczki i zobaczyć wszystko, co w niej miał? Biblia podaje nam to. Czy wiedzieliście, że Biblia podaje nam szczegółowo, jakie medykamenty miał Mojżesz w niej? Czy to wiedzieliście? Pokażę wam to za chwileczkę.

¹⁰⁶ Popatrzymy więc teraz do jego apteczki i zobaczymy, co Mojżesz miał. 2. Mojżeszowa, w porządku. Popatrzmy, tutaj to jest. Ona jest otwarta. „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię uzdrawiam”. To był przepis lekarski na wszelką chorobę. Więc jeśli ktoś mówił, że ma się urodzić niemowlę, a matka była w kłopotach, „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię uzdrawiam”. Jeżeli oni mieli mężczyznę, któremu się coś przytrafiło – np. zostało mu wyklute jedno oko – „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię uzdrawiam”. Gdy człowiek upadł i złamał sobie nogę – „Jam jest Pan, twój Bóg, który Cię uzdrawiam”. Jeżeli któreś z dzieci miało zapalenie płuc – „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię uzdrawiam”.

¹⁰⁷ „Doktorze Mojżeszu, co postanowiłeś na dzisiejszy wieczór? Co będzie się dziać dzisiaj wieczorem? Co masz w planie dzisiaj wieczorem? Mamy tutaj chore dziecię”.

Mojżesz odrzekł: „Jam jest Pan, twój Bóg, który cię uzdrawiam”.

¹⁰⁸ Dziękuję ci, doktorze Mojżeszu, my się tym posłużymy. Panie, Ty powiedziałaś, że jesteś Panem, moim Bogiem, i uzdrawiasz to dziecię. Amen. My Tobie wierzymy, Panie”. Następnego poranka to dziecię już się bawiło. Na tym to polegało. „Jam jest Pan, który cię uzdrawiam”. Jedyny przepis, który miał Mojżesz, a prowadził dwa miliony ludzi przez pustynię czterdzieści lat, i nie było między nimi ani słabego, ani kaleki, ani ślepego człowieka, który wyszedł z nimi na pustynię. Alleluja.

¹⁰⁹ Wybaczcie mi, lecz to musiało po prostu wyjść na jaw; to wszystko. Powstrzymałem to w sobie przez około pół godziny. W porządku.

¹¹⁰ „Jam jest Pan, który cię uzdrawiam”. To jest jedyny przepis, jaki oni znali. I to działało bardzo dobrze. Dajcie mi lekarza dzisiaj, który utrzyma dwa miliony ludzi w zdrowiu przez czterdzieści lat; on z pewnością ma odpowiednią praktykę. On zdobędzie sobie reputację.

¹¹¹ Otóż, mówię wam, ten sam przepis, którym posługiwał się Mojżesz, jest otwarty dla każdego człowieka na świecie dzisiaj. Amen.

„Ktokolwiek chce, niech przyjdzie i pije z tego źródła – z rzeki wody żywota za darmo. Ktokolwiek chce, niech przyjdzie”. Amen.

¹¹² Zatem, tutaj właśnie dochodzimy do zasadniczych spraw. Czuję się teraz naprawdę nabożnie. Moi drodzy. To jest ten przepis. To właśnie próbujemy przedstawić temu światu dzisiaj. Jeżeli wierzysz, Jezus powiedział: „Ja mogę, jeżeli ty możesz”.

„Panie, zmiłuj się nade mną”, powiedział ten ślepy człowiek.

„Czy naprawdę wierzysz, że Ja mogę to uczynić?”

„Tak, Panie, my wierzymy”.

„Ja mogę to uczynić, jeśli wierzycie, że Ja mogę”.

¹¹³ On dotknął się jego oczu. Tego właśnie oni chcieli – włożenia Jego rąk. On powiedział: „Więc według wiary waszej niechaj się wam stanie”. I oni otrzymali to, o co prosili. Ich oczy otworzyły się i oni uwielbiali Boga. Tam się to stało.

¹¹⁴ Pewnego dnia był On w jednym domu i nauczał. I ni stąd ni zowąd zaczęły spadać części sufitu na podłogę. Mogę sobie wyobrazić, jak On spoglądał na to: „Zastanawiam się, co łązi tam po suficie”. Za kilka minut coś innego zaczęło opadać, bo oni zdejmowali dach z tego domu. Mieli tam pewnego człowieka i oni mieli zamiar przynieść go tam przed Pana. A więc, ten człowiek, którego nieśli, może miał niewiele wiary. Oni spuścili go przez otwór. Jezus spojrział na tego człowieka; wiedział, że on grzeszył i popełniał zło. Lecz dostrzegając ich wiarę, On uwierzył ich wierze. Alleluja. On spojrział na tego człowieka, poznając myśli jego serca. On rzekł: „Ufaj, odpuszczone są tobie twoje grzechy. Powstań i odejdz”. Alleluja. Tego właśnie potrzebujemy tutaj w Chicago czy gdziekolwiek indziej dzisiaj – objawienia mocy zmartwychwstania Pana Jezusa Chrystusa, bo przez mówienie Jego Słowa otrzymał Życie.

¹¹⁵ Jezus przechodził koło drzewa pewnego dnia, spojrział na to drzewo i powiedział: „Żaden owoc niech nie wyrośnie już na tobie. Odtąd nie będzie spożywał z ciebie żaden człowiek”. On udał się dalej i nic się nie stało. Następnego dnia przechodzili tamtędy około jedenastej godziny. Oni wypędzili ich stamtąd przy świątyni, faryzeusze i saduceusze drwili i naśmiewali się z Niego. On przechodził tam, a Piotr, jak wiecie, zawsze Mu towarzyszył i patrzył się na wszystko. On spojrział na to drzewo, a ono zaczęło usychać.

¹¹⁶ On powiedział: „Panie, popatrz tam, to drzewo, które przekląłeś wczoraj, już uschło”.

¹¹⁷ Jezus odwrócił się i powiedział: „Miejcie wiarę w Boga, bowiem wszystko, czego pragniecie – wierzcie, że weźmiecie, kiedy się modlicie, a stanie się wam”. Czy się to zgadza? „Kiedy się modlicie, wierzcie, że to otrzymacie”.

118 Nuże, co stało się z tym drzewem? Jezus... Ilu z was wie, że drzewo posiada zarodek życia? Każdy to wie. Gdyby go nie miało, ono by nie żyło. Zatem, tam było... Zważajcie teraz, to drzewo umarło od czego? Od korzeni. Biblia mówi, że ono uschło od korzeni. W korzeniach było życie tego drzewa. Jezus nie przemówił do liści, ani nie przemówił do gałęzi. On nawet nie przemówił do korzeni, lecz przemówił do jego życia. A życie opuściło to drzewo. Ono pozostało tam stać bez życia. Ono usychało. Czy się to zgadza?

119 Zatem, czy byłoby dla Jezusa trudniejszą rzeczą przemówić do raka, niż do tego drzewa? Czy tak? Przemówić do raka, do katarakty, do jakiegoś innego zarazku, do innego życia? On powiedział: „Niech nikt odtąd nie spożywa z ciebie”. I to drzewo zaczęło usychać następnego dnia. Ono nie miało już życia. Wtedy On powiedział: „Nie trap już więcej tego człowieka!” I On powiedział: „Jeżeli ty powiesz”, nie Ja – nie to, co Ja mówię, lecz co ty powiesz, wierz, że to się stanie i to życie opuści go.

120 Czym jest rak? Czym jest guz, czym jest choroba? Będziemy się tym zajmować przez następnych kilka minut. Czym jest rak? Co spowodowało tę chorobę? Weźmy raka, czy cokolwiek chcecie rozpatrzeć: gruźlicę, zapalenie płuc, cokolwiek chcecie, jakakolwiek chorobę. Choroby to zarazki.

121 Pozwólcie, że wam tutaj szybko coś powiem, bo nasz czas upływa. Słuchajcie, czy wiedzieliście, że Biblia zapowiada, iż w ostatecznych dniach będą się posługiwać bronią biologiczną? Te choroby zaatakują masowo ludzi i przypadną na każdego, kto nie ma chrztu Duchem Świętym? Lecz ten anioł, który sterował tymi plagami – były mu dane rozkazy, aby nie tykał nikogo, kto posiada Znak. Patrzcie, jakimi więc nauczycielami powinniśmy być, bracia, by doprowadzić kościół do takiego stanu – aby był odporny!

122 Moje ramiona są teraz obolałe, bo lekarze dawali mi zastrzyki, dając mi szczepionkę przeciw żółtej febrze i tak dalej. Powiedziałem im, że ja tego nie potrzebuję. Lecz oni mnie nie słuchali. Lecz ja wam powiem, co uczyni Bóg. Bóg ma szczepionkę, a ona nazywa się Duch Święty. A gdy ta szczepionka wejdzie do ciebie, ona cię uczyni odpornym. Alleluja. W ostatecznych dniach... .

123 Przypominam sobie, jak pewnego razu podczas powodzi w 1937 roku, każdy musiał zostać zaszczepiony przeciw tyfusowi brzuszemu. A więc, ja im jakoś uniknąłem. Pracowałem na słupach elektrycznych, więc byłem poza miastem i uniknąłem tego. Pewien człowiek podszedł do mnie i powiedział: „Czy już otrzymałeś swoje zastrzyki?”

Ja odrzekłem: „O tak. Otrzymałem mój zastrzyk”.

124 On powiedział: „Ty już je otrzymałeś”? I rzekł: „Czy uczyniły cię chorym?”

125 Ja odpowiedziałem: „O nie”. I dodałem: „Nie, na pewno nie”.

On zapytał: „Kiedy otrzymałeś swój zastrzyk?”

126 Odpowiedziałem: „O, około trzy lata temu”.

„Trzy lata?” On powiedział: „Dobrze, powinieneś otrzymać następny”.

127 Ja odpowiedziałem: „Ja otrzymuję zastrzyk każdej godziny”. Bracie, ja – w porządku. I podszedłem do niego.

128 Lecz popatrz, przyjacielu, nadchodzi czas, gdy Kościół ma zostać zachwycony. **Jeżeli nie możemy mieć wiary w Boskie uzdrowienie, to jak będziemy mieć wiarę ku Zachwyceniu?** Musimy wyruszyć, przyjacielu. Musimy wyjść z tego starego, opieszałego, kościelnego stanu, w jakim się znajdujemy. Wykroczcie. Wyruszcie. Odetnijcie liny cumujące i wypłyńcie na przestrzeń, gdzie pozbędziecie się wszelkiego uczucia strachu i wątpliwości – hen tam, gdzie wszystkie rzeczy są możliwe, bracie, po prostu tak wolni, jak tylko możecie być. Ustawcie swoje żagle w kierunku niebios, a nic nie może was poruszyć w żadną stronę. Wyruszyliście w tym kierunku; i na tym koniec. Nic nie może was skrzywdzić.

129 Otóż, takim właśnie kościołem on będzie pewnego dnia według tego, co mówi Biblia. Tam, gdzie aniołowie wylali Jego gniew, wybuchły takie choroby, że ludzie nawet gnili w swoim ciele, tam gdzie stali. I ptactwo zleciało się z powietrza i pożerało im ramiona, pożerało ciała naczelnych wodzów, władców i prezydentów, i wojowników, i dyplomatów, i potentatów, i wszystkich. Lecz aniołowi był dany rozkaz: „Nie zbliżaj się do nikogo, kto ma Pieczęć Bożą na swoim czole”. Będzie to – pewnego dnia Boskie uzdrowienie będzie bardzo ważną rzeczą wśród ludzi. Wejdźmy więc do tego stanu. Bóg chce, żebyśmy. . .

130 Wy powiecie: „Dobrze, bracie Branham, ty mówisz ‚Wyruszymy’.” Na to właśnie Bóg czeka. **Mówimy, że czekamy na przyjście Jezusa, a to Jezus czeka na nas.** Wy mówicie: „Hm, co możemy uczynić w tej sprawie”.

131 Biblia mówi, że nastąpiła ta godzina i Jego Oblubienica nagotowała się, alleluja, przygotowała się.

132 Choroby – rak, narośle – czym one są? Weźmiemy na przykład – tutaj stoi młoda kobieta, wygląda jakby kwitła zdrowiem – mocna i zdrowo wyglądająca. A może za kilka tygodni zaczynamy zauważać, że ona upada na zdrowiu. Hm, bliźni dziwią się, dlaczego. Może udają się do lekarza. A lekarz robi jej badanie i powie: „Hm”. Najpierw zrobią jej badania krwi lub jakieś inne badania i stwierdzą, że to jest choroba raka.

¹³³ Otóż, osiemnaście lub dwadzieścia lat była doskonale zdrowa. Lecz zaczyna w niej rosnać obca narośl. A narośl – zanim ona zacznie rosnać, jest to życie. Otóż, tym właśnie są choroby. Słuchajcie uważnie, niektóre z nich przyjmują postać ciała, a niektóre przejawiają się inaczej. Tak jak istnieje demon tej choroby albo demon epilepsji, istnieją demony różnych chorób. Niektóre z nich przybierają postać ciała.

¹³⁴ Zważajcie, był taki czas, kiedy byliście niczym i nigdzie, lecz nigdy nie będzie tak, że będziecie czymś lub gdzieś. Jeżeli chcecie to zauważyć, chwileczkę tylko. Gdy urodziłeś się na ten świat, byłeś mniej więcej tej wielkości. Otóż, byłeś mniejszym od wszystkiego, co ludzkie oko potrafi zobaczyć. A to był zarodek, który przyszedł z mężczyzny, z ojca. Matka jest inkubatorem. Do niej przyszedł ten malutki zarodek. I kiedy ten maleńki zarodek zajął swoją pozycję w łonie, to najpierw komórka nabrzmiała i pękła zajmując swoje małe miejsce, jak jakiś supełek na nici.

¹³⁵ Zarodek życia – obserwowałem go w mikroskopie u przyjaciela lekarza – on wygląda jak cienka nitka, maleńki puszek, cienki włos lub coś podobnego – tak malutki. Lecz potem z tej komórki wychodzi malutki gruczoł – z tego gruczołu dalszy i zaczyna nabrzmiwać. A następnie kolejny nabrzmiwa na wierzchu tego pierwszego i to jest początek kręgosłupa. I tak rozwija się dalej aż do ostatniego w pępownie. Zwróćcie uwagę, potem, gdy zacznie się odżywiać przez tę pępownię. . .

¹³⁶ Płód jest najpierw wielkości winogrona, potem cytryny, potem pomarańczy, a potem zaczyna przybierać kształty. I po dziewięciu miesiącach urodzi się niemowlę. Ono rozwija się dalej przez rozmnażanie komórek. I tak rośnie dalej, jeżeli nic nie przerwie tego, aż uośnie mężczyzna siedemdziesiąt pięć, czy osiemdziesiąt albo stukilogramowy; albo to jest kobieta, jakkolwiek zdecydował o tym Pan. I to niemowlę jest tam w. . .

¹³⁷ Przeanalizujmy to teraz jeszcze raz. Rozpatrzmy to komórka po komórce. Najpierw była to jedna mała komórka, z której wyrosły ramiona, głowa i całe ciało. Z niej właśnie rozpoczęło się rozwijać. A ta mała komórka powstała ze zarodka. Więc czym jest ten zarodek? Ten jeden zarodek jest malutką, ledwie widoczną komórką – najmniejszą ze wszystkich komórek. Otóż, co jest ponad tym? Jego duch, życie. Życie samo w sobie jest sprawą nadprzyrodzoną i ono wywodzi się z nadprzyrodzonej sfery – z kosmicznego światła i tak dalej, ze związków organicznych, dzięki którym to ciało nabrzmiwa i rozwija się, przybiera na wroście; lecz pierwszą rzeczą jest życie.

¹³⁸ Pomyślmy teraz o raku. Czym zatem jest rak? Rak jest innym życiem. Ilu z was wie, że to prawda? Guz, katarakta – jakkolwiek z tych chorób czy zarodków są innym życiem. Zatem, gdzieś tutaj

wchodzi do ciebie inne małe życie. Rak przychodzi zazwyczaj na skutek stłuczenia. I wszystkie te rzeczy z naturalnego zakresu są przedobrazem tego duchowego. Tak jak podczas naturalnego urodzenia . . .

¹³⁹ Zatem, to jest . . . Widzę, że nie wszyscy słuchacze tutaj są na tyle dorośli, aby to zrozumieli, a są tu zgromadzeni mężczyźni i kobiety. Tak rozmawiałby lekarz, a ja jestem waszym bratem, więc słuchajcie. Jeżeli chodzi o życie, kiedy rodzi się niemowlę podczas naturalnego rodzenia, najpierw wyjdzie woda. Czy się to zgadza? Następnie wyjdzie krew, a potem duch. Ono ma skurcze mięśni, lecz dopóki się nie urodzi, nie ma życia. Zauważcie tutaj, że mam na myśli oddychające życie – wiecie, co chcę powiedzieć.

¹⁴⁰ Słuchajcie więc, tak jest również podczas duchowego znówuzrodzenia. Pierwszą rzeczą, która wyszła z ciała Jezusa, były te pierwiastki, które wyszły z Jego ciała, a te właśnie tworzą duchowe ciało. Kiedy Jezus umarł, co wyszło z Niego – co wyszło z Jego ciała? Woda, Krew, Duch. Czy się to zgadza? Więc to są te trzy rzeczy, z których składa się nadprzyrodzone znówuzrodzenie. Kiedy człowiek narodzi się na nowo, musi przejść przez trzy etapy: Woda, Krew i Duch – usprawiedliwienie przez wiarę, wierzenie w Pana; poświęcenie, to życie zostaje oczyszczane; oraz chrzest Duchem Świętym. Nie trzy dzieła łaski, jedna łaska!

¹⁴¹ Zwróćcie uwagę, usprawiedliwienie przez wiarę, poświęcenie przez Krew i chrzest Duchem Świętym. Kiedy rodzi się niemowlę, wyjdzie woda, krew i duch. Kiedy rodzi się dziecko do królestwa niebieskiego, ono przychodzi przez Wodę, Krew i Ducha. To naturalne urodzenie jest przedobrazem duchowego – tak jest z każdą rzeczą na ziemi. To była moja pierwsza Biblia – obserwowanie przyrody. Mamy przyrodę, w której są przedobrazy dane od Boga i stwierdzacie, że macie to samo.

¹⁴² Zwróćcie tutaj uwagę. Widzimy teraz, skąd się wywodzimy. Twój ojciec i matka zostali poślubieni w świętym związku małżeńskim i obiecali Bogu, że będą żyć wspólnie, itd, i dzięki świętemu małżeństwu . . . I potem poprzez zarodki zrodzili dzieci. „Idźcie, rozmnażajcie się i zaludniajcie ziemię, to było Bożym planem” i z tego właśnie wywodzisz się. Lecz obecnie rośniesz tutaj, a oto wchodzi do ciebie inne życie, nazywane rakiem. Otóż, skąd on się wziął. Nie było go tam na początku, lecz obecnie tam jest. Więc co się stało?

¹⁴³ Otóż, rak w naturalnym zakresie byłby padlinożercą, pożerającym martwe rzeczy. Rak przychodzi na skutek stłuczenia. Stłuczona komórka – zazwyczaj tam właśnie on powstaje. Ta komórka została stłuczona, całkiem zgnieciona. I to spowodowało – innymi słowy ta komórka przestała działać. Jeżeli coś się stanie i krew przestanie do niej dopływać właściwie, poprzez to wejdzie do niej szatan, autor

śmierci. A Bóg jest Autorem Życia. Szatan, autor śmierci wkłada do niej demona, nazywanego diabłem, demonem – którego nazywany rakiem. Rak to nie jest jego imię. Nauka medyczna nazwała go po prostu rakiem. Słowo rak wywodzi się ze słowa krab. A zatem oznacza to, że on ma nogi i korzenie, które się rozchodzą. I podobnie jak inne choroby, oni nazwali go terminem medycznym. Więc ten mały rak wchodzi do komórki – najpierw jest to duch. On wchodzi do nie funkcjonującej komórki albo do stłuczonej komórki, względnie do komórki, która nie działa właściwie.

¹⁴⁴ O, pragnąłbym teraz głosić Ewangelię choćby pięć minut, gdybym miał czas. To właśnie dzieje się w zborze. Kiedy dostanie się do niego ktoś, kto zawodzi i nie współpracuje ze zbozem, odstępuje od wiary, odciąga innych i staje się obojętny, to jest rak w kościele. Jest to diabeł w tym człowieku. To się zgadza. I to sprawia, że cały zbór jest chory – z powodu tego. Najlepszą rzeczą, którą trzeba uczynić, jest duchowa operacja.

¹⁴⁵ Lecz w tym przypadku ta mała komórka przestała funkcjonować i rak wszedł do niej. Potem rak znajduje się w niej. Najpierw jest to duch. Potem on wytworzy swoją własną małą komórkę. I ta mała komórka wchodzi do swojego pierwszego stadium. Nie mogę sobie przypomnieć właściwych słów do określenia tego, lecz pierwszą formą życia jest rak – bezbolesny. Nikt nie wie, że to się dzieje.

¹⁴⁶ A zatem, ta mała komórka powstała i musi być karmiona. Aby mogła się karmić, musi czerpać z twojego obiegu krwi. Podobnie jak ty karmiłeś się z obiegu krwi, kiedy byłeś w łonie matki. Odżywiałeś się tymi substancjami, które ona spożywała, i tak dalej. Tak samo ten rak karmi się substancjami z twojego ciała. On jest jedną małą komórką. Potem się rozrasta i zaczyna się karmić. Pojawia się następna komórka, znowu następna komórka, i następna komórka, i po pewnym czasie komórka za komórką, komórka za komórką – i powstaje guz, katarakta, cokolwiek to może być. Rośnie coraz większy, większy, większy, większy, szerszy, i rozchodzi się w ciełe i ma coraz więcej komórek.

¹⁴⁷ Zanim się spostrzeżecie, on zaczyna ssać tyle krwi, aż ta młoda pani zaczyna odczuwać, że jest chora. Rozumiecie? Co to jest? On jest jadem, jest śmiercią. Wchodzi do każdego małego włókna w ciełe, gdzie tylko może, do tkanki ciała, rozstawia swoje nogi i zapuszcza je jak korzenie drzewa, rozchodzi się wszędzie, przeplata się poprzez wnętrze i przerasta kręgosłup. Przychodzi lekarz, otwiera człowieka; nie można już nic uczynić. Jako człowiek powie wszystko, co tylko wie, według swojej najlepszej wiedzy. Tutaj to macie. Zszywa z powrotem pacjenta; sprawa skończona. To wszystko. Nie można już nic uczynić. Nie można przecież rozebrać człowieka na części. I tak nie moglibyśmy znaleźć całego raka. Tak ma się ta

sprawa. Pacjent jest bezradny i w beznadziejnym stanie i według opinii lekarza po prostu umiera.

¹⁴⁸ A teraz – tutaj jest Boskie uzdrowienie. O, wyczerpałem już wyznaczony czas. Chwileczkę tylko. Nie miałem tego mówić. Zważajcie, niech to przeniknie teraz do wnętrza naprawdę dobrze. Oto przychodzą pacjenci. Oni podchodzą do podium, a tutaj stoi uzdrowiciel, jak go nazywamy naszym terminem, bo wyobrażam sobie, że my wszyscy, będący tutaj dzisiaj po południu, jesteśmy chrześcijanami. Tutaj stoi ktoś, może to jest kaznodzieja, uzdrowiciel, prorok, ktokolwiek to może jest. On stoi tutaj. On jest tylko człowiekiem, lecz oto przychodzi Duch Święty i namaszcza tego człowieka. Potem on już nie należy do siebie; on ma pewien sekret w swoim sercu, który zna tylko on i Bóg. On oddaje się kompletnie Duchowi Świętemu.

¹⁴⁹ Podobnie oddaje Mu się kaznodzieja, który idzie za kazalnicę. On ma przygotowany pewien temat: „O, będę głosił na ten temat”. Lecz ni stąd ni zowąd, jakoś to nie funkcjonuje. Prawdziwy kaznodzieja napełniony Duchem Świętym, będzie naśladował Ducha Świętego zawsze. Jeżeli próbuje wygłosić jakieś stare, suche kazanie, sprawi to, że jego zgromadzenie wpadnie w drzemkę. Lecz jeśli idzie naprzód i naśladuje Ducha Świętego, to Bóg zaprowadzi go w jego głoszeniu na głębiej. Wy wiecie, że to jest prawdą. Bóg usiłuje przekazać słuchaczom poselstwo.

¹⁵⁰ Otóż, tutaj stoi człowiek z usługą uzdrawiania. On jest namaszczony. Ni stąd ni zowąd podchodzi pacjent, pełen wiary; tutaj stoi namaszczony człowiek. Kiedy pacjent zaczyna podchodzić, ten namaszczony mąż – nie chodzi tu teraz o człowieka, on jest tylko ludzką istotą, lecz Duch Święty, odpoczywający na nim... Jezus powiedział: „To nie Ja, lecz Mój Ojciec, który przebywa we Mnie”.

¹⁵¹ Oto podchodzi pacjent. Ten uzdrowiciel stoi. On obserwuje tego pacjenta, kiedy on podchodzi. Jego serce musi współczuć z tym pacjentem. On musi miłować tego pacjenta. On musi być ohotny uczynić wszystko i dopilnować, aby ten pacjent odzyskał zdrowie. Jego cała ludzka dusza musi podejść do tego pacjenta w Bożej miłości, ponieważ on jest świadomy tego, że stoi tam na miejscu Pana Jezusa Chrystusa. I on wie, że w dniu sądu będzie musiał zdać rachunek z każdego słowa. Człowiek musi być świadomy tego, co czyni.

¹⁵² Pacjent podchodzi. Nie zdajecie sobie sprawy z tego, ale ten rak w nim zaczyna się poruszać. Co się stało? On rozpoznaje – nie tego męża, on rozpoznaje tego Ducha, który odpoczywa na tym mężu. Miałem już takich, którzy przychodzili w kamizelce bezpieczeństwa, krzyczeli, wrzeszczeli, nie wiedzieli nawet, jak się nazywają, i mówili: „Williamie Branhamie, ty nie masz nic do czynienia ze mną”.

- 153 A ludzie mówili: „Ależ, oni przecież nie wiedzą, jak się nazywają”.
- 154 Nie byli to ci chorzy, był to ten diabeł, który ich tak opanował; to on wiedział, o kogo chodzi. „Ty nie masz nic do czynienia ze mną”.
- 155 I oto oni podchodzą – widzisz tam twojego pacjenta. On podchodzi do przodu. Co teraz uczynisz? Jesteś bezradny. Obracasz się do słuchaczy – jakiś krytykujący duch przychodzi skądś; jeden przychodzi stąd, a drugi przychodzi z innej strony. Ty jesteś namaszczoney i odczuwasz to. Tak, jakby fiu, fiu, fiu [Brat Branham imituje dźwięk dmuchającego wiatru – wyd.] Ty to odczuwasz. Wtedy odczuwasz i wiesz, że ten duch tutaj... Jeżeli zważasz na twoje namaszczenie i odczuwasz Ducha Świętego, to usłyszysz jeszcze innego, krzyczącego z drugiej strony. Jest to ten tutaj, wołający do tego drugiego tam o pomoc, i starający się wzbudzić niewiarę między słuchaczami – on czyni wszystko, co może.
- 156 Oto jest stara osoba, opętana przez demona – siedzi tam i mówi: „Hm, patrzcie, on po prostu czyta ich myśli”. Jeżeli może przekazać tego samego ducha na osobę siedzącą obok niej, na dalszą osobę obok, na kolejną osobę, to oni utworzą łańcuch. Rozumiecie? Jezus – On wziął Piotra, Jakuba i Jana; On odsunął niewierzących na bok.
- 157 Kiedy Jezus wyszedł, by uzdrowić ślepego człowieka, oni tam stali dookoła i krytykowali Go. On wziął go za rękę i wyprowadził go z miasta. Kiedy Piotr wszedł do domu Dorki, by ją wskrzesić, oni wszyscy płakali i krzyczeli i zawodzili. On wyprosił ich wszystkich z domu. To się zgadza. Opamiętajcie się.
- 158 Oto jest pacjent, lecz ty stoisz tutaj niemal jak na publicznym pokazie. O, co się będzie dziać. Jaka będzie decyzja tej kobiety stojącej tutaj? Widzę cię... Nim się spostrzeżesz, Duch Święty zaczyna namaszczać. Ona przychodzi w dobrej wierze – przychodzi wierząc całym swoim sercem. Ty stoisz tutaj w tej samej wierze. Wtedy wszystkie moce demoniczne zaczynają działać – w całym audytorium, usiłując nawiązać współpracę, gdziekolwiek się im uda.
- 159 Dlatego właśnie czasami usłyszycie, że mówię: „Ta niewiasta tutaj ma taką i taką chorobę. Tamta niewiasta ma tą samą chorobę. Ta tutaj po drugiej stronie ma to samo. Tamta...” Każdym razem jest to prawda. Czy się to zgadza? Co to jest? Jest to ten kanał, istniejący tam – te demony krzyczą. Patrzcie, w wizji widzę ciemną smugę. To się zgadza. I to po prostu przyciąga człowieka. Możesz to odczuwać. Nie wiem, jak wam to mam powiedzieć, że to odczuwam. Człowiek to odczuwa.
- 160 Teraz chodzi o to, że staram się pomóc pacjentowi. Więc tutaj jest pacjent. Co mam robić? Mówię sobie: „O, rety. Wiesz, Panie, Ty powiedziałaś: „Jeśli będziesz szczery i pozyskasz ludzi, by ci wierzyli, to gdy będziesz się modlił, nic nie ostoi się przed twoją modlitwą”.

Ja powiedziałem: „Panie, oni mi nie uwierzą”.

¹⁶¹ On powiedział: „Będą ci dane dwa dary, podobnie jak były dane Mojżeszowi, i ty będziesz czynił te znaki. A dzięki temu oni uwierzą”.

¹⁶² Po pierwsze – najważniejszą rzeczą jest, że nic . . . To nie ma nic do czynienia z uzdrowieniem ludzi. On powiedział mi, że urodziłem się na ten świat, abym się modlił o chorych ludzi, a jeśli uda mi się skłonić ludzi do uwierzenia mi i jeśli będę szczery, gdy będę się modlił, nic nie ostoi się przed tą modlitwą. Tak właśnie mi On powiedział. I to jest prawdą. Zgadza się. Nie jest to . . . Rozumiecie, to nie jest uzdrowienie. To służy tylko do skumulowania wiary, by wierzyć w uzdrowienie.

¹⁶³ Tam stoi ten pacjent. Zastanawiam się teraz, co mam zrobić. Odczuwam, że się chwieję i odchodzę. Wygląda na to, że coś odchodzi ode mnie. Jest to bój, który jest w toku. Oto jest Duch Święty – stoi tutaj i stoi na Swoim gruncie. Boże Słowo ma rację. Są tam mężczyźni i kobiety – siedzą tam namaszczeni przez diabła i mówią: „To jest hipnoza, to jest psychologia. To wszystko jest to albo tamto. To jest niedobre, to nie jest właściwe”. Próbują udzielić tego namaszczenia pozostałemu tłumowi. A tutaj jest Duch Święty usiłujący skłonić ich do wiary – tych, którzy są zgromadzeni jako jedna jednostka. To się zgadza. Są zgromadzeni razem, złączeni więzią . . .

¹⁶⁴ Potem, kiedy odczuwam tego ducha ogarniającego słuchaczy, wtedy stanie się lada chwila coś. Rozglądam się wokoło i myślę: „Nuże, Duchu Święty, Ty powiedziałeś mi, że będą mi wiadome tajemnice ich serc. I dzięki temu oni mi uwierzą”. I mówię: „Więc Panie, daj mi teraz poznać w moim sercu, co uczyniła ta niewiasta, albo co jej dolega”. I zanim się zorientuję, przechodzę do innego świata. I słyszę mój głos, jednakowoż nie wiem, że to ja mówię.

¹⁶⁵ Mimo wszystko rozmawiam z tą kobietą i mówię jej, co uczyniła – że była u lekarza i uczyniła pewną rzecz. On jej powiedział, że ma raka, kiedy uczyniła taką i taką rzecz. I gdzie ona bywa . . . Widzę ją, jak wychodzi z domu; spojrzę w górę i widzę numer jej domu. Spoglądam na ulicę i być może rozpoznaję to miasto, albo widzę drogowskaz lub coś podobnego. Ona ma coś w swojej ręce albo gdzie ona klęczy i modli się, czy coś w tym sensie. I ni stąd ni zowąd znika mi to z oczu. A gdy to znika, mówię „Czy wierzysz? Czy to jest prawdą, siostrzo?”

„Tak, to prawda. To wszystko do najmniejszego szczegółu jest prawdą”.

¹⁶⁶ Potem spojrzę do tyłu i odczuwam, że ten bój jest ciągle w toku. Więc co ja potem uczynię? Ja nie wiem. Mówię: „Miej wiarę w Boga”. Pomodłę się i mówię, aby odeszła z podium, lecz dziewięć razy z dziesięciu to życie ciągle jeszcze jest w niej. Lecz oto przychodzi

kolejna chora, podobnie jak ona i dzieje się znowu to samo. Z chwila, gdy ona tam odchodzi i zostaje jej to objawione, bracie, wtedy coś dzieje się tutaj wewnątrz. Co się dzieje? Wtedy odczuwam, że te duchy są tutaj i mówię „Szatanie, wyjdź z niej w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Ten sam Bóg, który przemówił do tamtego drzewa i pozbawił go życia, ten sam Duch Święty mówi odbierając życie temu rakowi, który pożerał tę niewiastę. Racja?

¹⁶⁷ Ona szybko odchodzi, idzie do domu i mówi ludziom: „O, Bóg uzdrowił mnie”.

Jej mąż mówi: „No, no, ty wpadłaś kompletnie w podniecenie”.

¹⁶⁸ Ona idzie i mówi to jej samozwańczemu pastorowi. On mówi: „Przecież dni cudów przeminęły. Idź i zapytaj się twój lekarz”.

¹⁶⁹ Lekarz mówi: „Ależ, masz tam ciągle tę narośl. Nie wierz temu religijnemu fanatykowi”.

¹⁷⁰ Ależ, oczywiście, to drzewo stało tam ciągle, lecz życie wyszło z niego. Alleluja. Polecam jej odejść i mówić: „Tak, ja temu wierzę. Nie dbam o to, jak wiele razy mój mąż powie nie, chociaż ta narośl jest tak duża, ja mimo wszystko – coś w moim sercu mówi mi, że jestem uzdrowiona”.

¹⁷¹ Czasami przyjdzie mi wizja; widzę ją wiele lat później. Wtedy mówię: „TAK MÓWI PAN”. Bracie, wtedy to obserwuj. Już się to dokonało. „TAK MÓWI PAN, ty jesteś uzdrowiona w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Ty będziesz zdrowa”. Wtedy nie ma dosyć diabłów w piekle, które by temu mogły zabronić. Zgadza się! Ta niewiasta odejdzie do domu. Będzie się dobrze czuła przez kilka dni; życie wyszło z tego guza, lecz rak jest w niej jeszcze. Ona będzie się dobrze czuć przez kilka dni i będzie chodzić i radować się. Nim się spostrzeże, zacznie się skażenie – ten rak zaczyna usychać od korzeni. Co się właściwie stało? Ten mały zarazek, który wszedł na początku do niej i spowodował tego raka – jego życie wyszło.

¹⁷² Wypędzanie diabłów! Alleluja. Ten diabeł wyszedł. A gdy on wyszedł, wierzący temu wierzy. I nie była to moja wiara, było to działanie Ducha Świętego przeze mnie, które dało jej wiarę. Jej własna wiara właśnie dokonała jej uzdrowienia. Wtedy ona jest uzdrowiona. O to właśnie jej chodzi. I bez względu na to, jak chorą się czuje, ona mimo wszystko wierzy, że nic nie może jej zmienić. Ona jest niezachwiana; wierzy temu całym swoim sercem.

¹⁷³ Ona będzie się czuć gorzej – ta stara narośl zaczyna nabrzmiewać. Ni stąd ni zowąd ona czuje się gorzej; zaczyna chorować. Dostaje gorączki i upada na zdrowiu. Oczywiście, ta narośl umiera – zaczyna gnić. Potem pacjentka odzyskuje zdrowie. Czasami stanie się cud; ta narośl po prostu zniknie. Lecz co to jest? Wypędzanie diabłów.

¹⁷⁴ Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, nie

tylko to drzewo, lecz jeśli powiecie tej górze: ‚Przenieś się’, a nie wątpicie w swoim sercu, lecz wierzycie, że to, co powiedzieliście, stanie się. . .”

175 O, chwała. O, moi drodzy. Ja lubię te nabożeństwa popołudniowe, gdy zbieramy się po prostu razem w ten sposób. Tak jest. Tak jest. O – „W Moim Imieniu diabły wyganiać będą”. Alleluja. Tak On powiedział. Tak właśnie ja wierzę. To jest TAK MÓWI PAN. „W Moim Imieniu diabły wyganiać będą, na chorych ręce kłaść będą, a oni wyzdrowieją”. Wtedy diabeł zostaje obnażony. Twój rak, noszący taką przytulną nazwę – rak; on jest diabłem. Ta niewielka gorączka, która cię trapiła. To jest diabeł. Tak jest, naprawdę.

176 Wydarzyło się to dawno temu, kiedy wprowadzono prohibicję – oni mieli taki duży stary dzban z whisky, nazywali go „John Barleycorn” z dużym, szerokim kapeluszem ze słomy na nim i wielkimi, śmiesznie wyglądającymi oczami. I on wyglądał okropnie. Czy wiecie, co się obędzie stało? Oni usunęli tego starego „Johna Barleycorna” i przelali go do małych butelek, do małych puszek. Ludzie wstawili je sobie do lodówek i wszystko wygląda gładko i towarzysko.

177 Lecz bracie, na dniu tego wszystkiego jest ciągle ten stary, nikczemny, skażony likier, jaki był wtedy na początku. On jest ciągle taki sam. Czy jest w butelkach, w czymkolwiek on jest, jest to ciągle ten sam stary diabeł. I możecie go nazywać w tej sferze medycyny – możecie go nazywać rakiem, możecie go nazywać guzem, kataraktą albo grzybicą, czy jakkolwiek chcecie. Lecz jest to ciągle ten sam stary diabeł, któremu Jezus powiedział: „Wyjdź z tego człowieka”. Alleluja. „Jam jest Pan, twój Bóg, który wybaczam wszystkie twoje nieprawości, który uzdrawiam wszystkie twoje choroby”. Czy temu wierzycie?

178 Nasz Niebiański Ojciec, dziękujemy Tobie dzisiaj po południu za to nabożeństwo. Może to Słowo było podane w nie uszeregowany sposób, Panie, lecz niech Duch Święty uszereguje to jakoś i rozdzieli do każdego serca. I kiedy ci ludzie przyjdą na nabożeństwo dzisiaj wieczorem, niech przyjdą z takim mocnym postanowieniem, że żadna choroba nie będzie ich już więcej dręczyć. Niechaj wiara zostanie wpojona tak mocno do ich serc, że diabły z piekła nie będą mogły nimi zatrzęść w żaden sposób.

179 I niechaj nastanie czas przebudzenia działającego między tymi ludźmi. Panie, niech chromi chodzą, ślepi widzą, chorzy na raka zostaną uzdrowieni, diabły zostaną wypędzone. Niechaj ten tydzień przyniesie takie rozbudzenie, że Chicago będzie długo pamiętać o nim. Uczyni te nabożeństwa tak „słone”. Bowiem Ty powiedziałeś: „Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól tylko wygląda na sól, ale nie

ma swego smaku, to nie nadaje się już do niczego, jedynie będą sobie drwić z niej”.

¹⁸⁰ I Ojcie, modlimy się, żeby każdy chrześcijanin zajął swój posterunek – podszedł do telefonu i oznajmił to innym. Uczynicie wszystko, co możecie. Wyjdźcie do kraju, sprowadźcie ich spomiędzy opłotków, z dróg i ścieżek – chromych, ułomnych, ślepych. Takie było ostatnie polecenie, które Jezus powiedział, że to odbędzie się przed przyjściem tej wielkiej Wieczerzy Barankowej.

¹⁸¹ Daruj tego, Ojcie, a my będziemy Cię chwalić w wieczności, kiedy skończy się cały bój, ustanie żar słońca i my usiądziemy w cieniu wiecznie zielonych drzew, aby tam odpocząć, gdy ta stara wojna – gdy cała zbroja wojenna została złożona w kozły. Ostatnie kazanie zostało wygłoszone; diabeł jest pokonany i związany łańcuchem, i zesłany do piekła. Wszystkie demony są związane, alleluja, nie ma już więcej raka ani żadnej choroby. Wszystko to zostało zmiecione, a Chrystus jest znowu Królem i Bogiem, a święci żyją i królują z Nim na zawsze. Do tego czasu niech Duch Święty prowadzi Kościół i błogosławi nam w Imieniu Jezusa. Amen. Niech was Bóg błogosławi, a zobaczą się z wami dziś wieczorem.